

№ 133.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtor. Św. Jana W., Onufr.
Środa: Św. Antoniego z P.
Czw. Św. Boże Ciało.
Piąt. Św. Wita i Modesta.
Sob. Św. Julity i Justyny.
Niedz. Inocentego M.
Pon. Św. Marka i Marc.

Wschód: g. 3 m. 38.
Zachód: g. 8 m. 22.
Dług. dnia: g. 16 m. 44.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 30 maja (12 czerwea) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Chotimira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 2.
Wystawa czasowa obrazów batalistycznych Tracewskiego.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-
saż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej.
„Zaklęty zamek”, operetka w 3-ich aktach Milleckera.
Początek o godzinie 8 wieczorem.

ĆWICZENIA III-go oddziału straży ogniowej ochotni-
czej przy domu rekwizytowym tegoż oddziału. Początek
o godzinie 6½ wieczorem.

Powstanie w Chinach.

Groźne chmury ciągną od dalekiego Wschodu. Ruch powstańczy w Chinach rozszerza się coraz bardziej i coraz poważniejsze przybiera rozmiary, otaczając zwartym pierścieniem Pekin, do którego mocarstwa wprowadziły już 500 żołnierzy europejskich z działami, lecz liczba ta nie wystarczy na wypadek napaści zbuntowanych tłumów na stolicę bogdychana. Rząd chiński nie słumi powstania własnymi siłami, tembardziej, że rodzi się wcale uzasadnione podejrzenie, jakoby sekta Wielkiego Kułaka, działająca z woli cesarowej-wdowy, tej Semiramidy chińskiej, pragnącej przywrócić Chinom dawną ich świetność a raczej po dawnemu murem chińskim odgradzić je od reszty świata, od owej tak nienawistnej dla chińczyków kultury europejskiej. Jedynym skutecznym środkiem w tym wypadku byłaby interwencja mocarstw, oparta na wspólnej ich akcji. Niestety, jak zwykle, mocarstwa europejskie nie ufają sobie, co naturalnie paraliżuje ich działalność. Nienfność ta może być przyczyną zagłady długoletniej pracy cywilizacyjnej, bo fanatyzm tłumów chińskich wciąż się wzmacnia.

Wojsko chińskie wysłane przeciw powstańcom stchórzyło przed nimi. Tchórzostwo to potępił nawet edykt rządu, ale świadomi rzeczy utrzymują, jakoby wojskom dany był rozkaz nie walczenia z powstańcami; wobec zaś mocarstw europejskich rzecz tę tłumaczy tchórzostwem żołnierzy. Tchórzostwu atoli temu zawdzięczać należy, że powstańcy coraz śmielej występują i wciągają w swoje szeregi coraz liczniejsze zastępy.

Od czasu wojny chińsko-japońskiej znikł ów zabobonny strach przed masami chińczyków, którzy dzięki swej liczbie są prawie niezwalczeni, rozwiął się urok, jakim od wieków otaczano ten wielomilionowy lud, fanatycznie nienawidzący cudzoziemców. Chiny przestały być nietykalnym potworem i stały się przedmiotem pożądań dla mocarstw europejskich.

I rzeczywiście ten kraj rozległy, gęsto zaludniony, skoro raz stanie się dostępnym dla cywilizacji europejskiej, wytworzy liczne i niezmiernie bogate rynki zbytu dla produkcji europejskiego przemysłu. Chińczycy to lud pracowity i spokojny, bynajmniej nie wojowniczy i ani

na chwilę przypuścić nie można, aby w Chinach doszło kiedy do ogólnego powstania.

Przed dwoma laty wybuchły w Chinach podobne zaburzenia, skierowane przeciw europejczykom, dość atoli było, by eskadry europejskie wysłały do Pekinu kilkuset żołnierzy dla obrony poselstw mocarstw europejskich i złemu wnet położono koniec. Obecnie powstanie przyjęło groźniejsze rozmiary. Dopóki przeciw wysyłano przeciw rękoszom wojska chińskie powstanie wciąż się wzmacniało, skoro atoli pojawił się oddział żołnierzy europejskich, złożony wszystkiego z 339 ludzi i 23 oficerów tudzież kilku dział ruch przycichł nieco. Fanatycy chińscy nienawidzą „dyabłów zamorskich” jak nazywają europejczyków, czują przeciw respekt przed temiż dyablami.

Nie mniej niebezpieczeństwo rośnie z dniem każdym i posłowie żądają od swych rządów posiłków dla obrony poselstw i poddanych mocarstw przed rzezią i grabieżą.

Stan rzeczy około Pekinu, wedle relacji poważniejszych gazet francuskich i angielskich staje się z każdym dniem krytyczniejszym. Na linii kolejowej Pekin—Tień Tsin drugą stację od Pekinu powstańcy w dniu 5 b. m. spalili i zniszczyli plant kolejowy na przestrzeni kilkudziesięciu wiorst. W Pao-Tingku powstańcy napadli na misjonarzy angielskich i amerykańskich.

Urzędnicy kolejowi porzucili większą część stacji na linii kolejowej Pekin—Tień Tsin, bojąc się napaści powstańców i nie dowierzając wojskom chińskim. Konsul francuski w Tień Tsinie obawia się, że większa część francuzów i belgijczyków, którzy wyjechali do Pao-Tinga, prawdopodobnie zginęła w drodze, ostotnie bowiem wiadomości, nadeszłe z Pao-Tinga donoszą o zamordowaniu ośmiu amerykańskich misjonarzy.

Wielkie mocarstwa przyszły już do przekonania, że nie nie wskurają przez nacisk dyplomatyczny. Władze chińskie sympatyzują bowiem z powstańcami i potajemnie pomagają im czem mogą.

Na nieszczęście obrona kolonii europejskiej w Tień Tsinie dotychczas jeszcze pozostaje w rękach wojsk chińskich, które działają nader chwiejnie.

Aby wywrzeć nacisk na władze chińskie i pobudzić je do energicznego działania, posłowie mocarstw starają się wyjednać u swoich rządów pozwolenie na blokadę rzeki Pei-ko (rzeka północna), zwanej także Pai-ko (rzeka biała). Wytryska ona w pogranicznych górach mongolskich, przecina trzy razy mur wielki, w splotach i skrętach zmierzając ku południo-wschodowi, przepływa obok Pekinu i pod miastem Tień Tsin wpada do zatoki Peczili. U ujścia Pei-ko leży miasto Taku, tworzące nowoczesną fortecę morską, która nawet przez trzy dni nie zdołałaby się oprzeć eskadrze europejskiej.

Miasto Tień Tsin leży po obu brzegach rzeki Pei-ko, złączonych mostem pontonowym, o 75 kilom. od ujścia, a o 150 kilom. od Pekinu i liczy 950,000 mieszkańców. W odległości trzech kilometrów od miasta chińskiego leży dzielnica europejska.

Tień Tsin dwukrotnie już odegrał ważną ro-

lę w dziejach nowoczesnych Chin. W r. 1860 zatwierdzono tu układ pomiędzy Chinami a Francją i Anglią, mocą którego Chiny musiały otworzyć szereg portów dla handlu europejskiego; w r. zaś 1885 w Tień Tsinie podpisany został między Chinami a Francją układ, oddający tej ostatniej Tonkin.

Kilka lat temu rzeka Pei-ko była jedyną drogą komunikacyjną, łączącą Pekin z morzem, obecnie atoli od ujścia Pei-ko, stanowiącego port, zbudowano kolej żelazną do Pekinu. Wejście do portu Pei-ko dostępnem jest tylko dla małych statków.

Dla blokady ujścia Pei ko, mocarstwa europejskie mają w chwili obecnej na wodach chińskich 24 statki wojenne, w tej liczbie 9 rosyjskich, po trzy francuskich, angielskich i niemieckich, po dwa amerykańskich i japońskich, po jednym austro-węgierskim i włoskim. Blokada miałaby na celu wzbranianie statkom, przybywającym z południowych Chin z ładunkiem ryżu, wejścia w koryto rzeki Pei-ko, a stąd w głąb kraju. Ryż stanowi główne pożywienie chińczyków, a cło wewnętrzne pobierane od niego jest jedną z najważniejszych pozycji dochodów skarbu chińskiego. Blokada Pei ko postawiłaby rząd chiński w bardzo trudnym położeniu, więc i cel byłby niezawodnie osiągniętym, o ile rząd chiński nie zamierza doprowadzić rzeczy do ostateczności. Poseł angielski w Pekinie donosi, jakoby powstańcy powoływali się głośno na życzliwość cesarskiej regentki i sympatyę książąt Kangyi-Chingtuana.

S. J.

Szach w Warszawie.

W sobotę przed południem Szach perski w towarzystwie J. O. ks. Imeretyńskiego i swojej świty zwiedzał ogród botaniczny, gdzie gości oprowadzał prof. Bielajew. Szach lubi botanikę i posiada wiele z tej dziedziny wiadomości. Interesowały go zwłaszcza rośliny lekarskie i prosił nawet o przysłanie ich nasion.

Śniadanie drugie w Łazienkach Szach spożył oddzielnie, poczem przyjmował aż dwóch fotografów, którym kazał fotografować się w różnych pozach.

W sobotę wieczorem Szach wraz ze swą świtą udał się na przedstawienie do teatru Wielkiego, gdzie dano drugi akt baletu „Pan Twardowski”, dwa akty „Balu maskowego” oraz akt baletu „Dama kierowa”. Szach żywo oklaskiwał solistów.

Monarcha perski siedział w łożu cesarskiej w towarzystwie J. O. ks. Imeretyńskiego, wiceadmirała Arseniewa, wielkiego wezyra i ministra Dworu. Świta zajęła kilka łóż pierwszego piętra. Resztę teatru zajmowała publiczność.

Dla gości perskich podano zakąski i wino szampańskie.

Po przedstawieniu w Łazienkach odbyła się wieczerza, ale znowu bez Szacha i wielkiego wezyra.

Każdy przyjazd Szacha do teatru odbywał się okazale. Przed pojazdem i za nim jechali koźcy kubańscy, po których dopiero ciągnął się długi sznur powozów dworskich. Szach jeździł powozem otwartym, na którego koźle siedzieli stangret i lokaj w liberyach czerwonych, wyszywanych szwami złotymi, w kapeluszach stosowanych. Powóz posuwał się zwolna przez ulice, których chodniki po obu stronach zajmowała publiczność. W czasie przejazdu panowała cisza, którą przerywał tylko turkot jadących w kierunku przeciwnym powozów i dorożek. Ruchu nie tamowano.

Onegdaj orszak Szacha zwiedzał były Zamek królewski. O godzinie 1-ej Szach spożył śniadanie, o godzinie 7-ej wieczorem obiad w samotności.

Równocześnie odbył się obiad marszałkowski dla orszaku Szacha. W czasie obiadu generał-adjutant Arsenjew wniósł toast na cześć Szacha, przyczem muzyka zagrała hymn perski, poczem wielki wezyr wniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana przy dźwiękach hymnu rosyjskiego. Następnie pito za zdrowie J. O. ks. Imeretyńskiego, wielkiego wezyra i generał-adjutanta Arsenjewa.

Wieczorem odbyło się przedstawienie w teatrze na wyspie w Łazienkach. Cały amfiteatr tonął w morzu światła elektrycznego, kwiatów i kobierców. O zmroku teatr przedstawiał widok wspaniały, czarujący.

Wchodzącego w towarzystwie J. O. generał-gubernatora Szacha powitano hymnem perskim. Na program widowiska złożyły się tylko balety: „Wesele w Ojcowie“ i „Postój kawaleryi“, w których wykonaniu wzięli udział najlepsi tancerze i tancerki. Szach, wielki lubownik tańca, bawił się doskonale i zadowolenie swoje wyrażał częstymi oklaskami. Uwagę Szacha zwróciła arfa; podobała mu się tak bardzo, że specjalnie dla Szacha w antrakcie artysta zagrał serenadę.

W antrakcie śpiewał chór litewskiego pułku lejbgwardyi.

Dla gości perskich na parterze amfiteatru urządzono kilka bufetów ze słodyczami.

W chwili, kiedy Szach powracał z przedstawienia w Łazienkach, jaśniały tysiące ogni bengalskich, nadto spalono ognie sztuczne, którym Szach przypatrywał się z balkonu.

Po przedstawieniu przez dyrekcji teatrów, oraz zarządzający pałacami, generał Iwanow, przyjmował wieczorową artystów teatrów i członków orkiestry i administracji.

Wezoraż o godzinie 8 minut 23 zrana Szach opuścił Warszawę, która podobała mu się bardzo.

Na ulicach od Łazienek aż do dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej ustawiony był podwójny

szpaler wojskowy z muzykami, które grały hymn perski.

Szach przybył na dworzec w towarzystwie J. O. ks. Imeretyńskiego, świty swojej i rosyjskiej. Powóz zajechał przed nowy dworzec, przystrojony wspaniale flagami, kwiatami i dywanami. Salę dworca zamieniono na ogród czarowny.

Szach odbył przegląd warty honorowej, poczem zwrócił się do J. O. ks. Imeretyńskiego z wyrazami podziękowania za przyjęcie, jakiego doznał, pożegnał się z J. O. księciem i wsiadł do pociągu cesarskiego kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Tymże pociągiem odjechała aż do Aleksandrowa cała świta rosyjska. W Aleksandrowie na Szacha czeka pociąg cesarski niemiecki.

W czasie pobytu swojego Szach rozdał wiele orderów i nagród.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne. Nabożeństwo w miejscowych kościołach w dzień Bożego Ciała w czwartek, odbywać się będą w następującym porządku: W kościele św. Krzyża.

Zrana solenna wotywa, po której o godz. 11 przed południem suma, a następnie procesya do ołtarzy z przynajświętszym Sakramentem celebrować będzie proboszcz parafii N. M. P. na Starem Mieście, ks. Szmidel.

Słowo Boże w czasie sumy w języku polskim wygłosi ks. Czajkowski.

Procesya do ołtarzy przejdzie ul. Mikołajewską, Nawrot, Piotrkowską i Przejazd z powrotem do kościoła.

W tenże sam dzień odprawione będą po południu uroczyste z wystawieniem przynajświętszego Sakramentu nieszpory.

W kościele N. M. P. na Starem Mieście.

Zrana solenna wotywa, po której o godz. 11 przed południem sumę celebrować będzie ks. prałat hr. Łubieński.

W tenże sam dzień odprawione będą po południu uroczyste z wystawieniem przynajświętszego Sakramentu, nieszpory. Przed każdym ołtarzem, po odśpiewaniu ewangelii św., chór kościelny wykonają pienia nabożne, grać będą orkiestry kościelne.

W procesjach wezmą udział wszystkie miejscowe cechy rzemieślnicze, a chorągiewce cechowi przybrani w odświętanych szatach postępować będą z chorągiewkami cechowymi.

Obrazy niesione będą przez dziewice, przybrane w bieli, duchowieństwo w komzach utwo-

z którym miała stosunek w drugim roku życia swego na swobodzie. On przecież dowodził, że w tem jest poezya i estetyka, w tem całe szczęście życia. Wszystko żyje dla rozkoszy i zadowolenia swych popędów. A słowa o Bogu, o tem, co się zwie dobrem, to fałsz! Jeśli zaś kiedy zapytywał kto, dlaczego wszystko na świecie urządzone tak źle i podle, dlaczego jeden drugiemu źle czyni, dlaczego cierpią wszyscy—o tem i myśleć nie trzeba. Tęsknota ogarnie, zapalić papierosa, wódki wypić, przejdzie wkrótce.

XXXVIII.

Nazajutrz była niedziela i o godzinie 5-ej rano, skoro w korytarzu żeńskiego oddziału rozległ się dzwonek, Korabiewa zbudziła Masłowę.

„Katorżna“ — pomyślała Masłowa z przerażeniem, przecierając oczy i mimowolnie wciągając w siebie przeraźliwie cuchnące ranne powietrze celi. Chciała jeszcze zasnąć, pogrążyć się w tę sferę bezwiedzy, ale strach przemógł sennosć, więc podniosła się, podwinęła nogi i zaczęła się rozglądać.

Kobiety już powstawały, spały jeszcze dzieci. Karczmarz ostrożnie, aby dzieci nie zbudzić, wyciągała z pod nich kaftan więzienny. Buntownica rozwieszała koło pieca gałgany, służące za pieluchy. Dziecko na rękach modrookiej Teodozyi krzychało, zanosząc się od płaczu, ona zaś uspakajała je swym łagodnym, śpiwnym głosem. Suchoćnica, schwytywszy się za głowę, z poczerwieniała twarzą, kaszlała, jęcząc w przerwach ataku. Ryza, rozstawiwszy zgięte, tłuste uda, zaczęła opowiadać sen, jaki miała tej nocy. Stara, skazana za podpalenie, modliła się, żegnając cią-

ży długi szpaler, a dziewczęta w białych sukienkach sypać będą kwiaty pod nogi celebrantów piastujących przynajświętszy Sakrament.

Całą oktawę Bożego Ciała parafie miejscowe będą obchodzić uroczystościami nabożeństwami, o zakończeniu których będzie zakomunikowane czytelnikom oddzielnie.

Pierwsza Komunia św. W tych dniach w kościele św. Krzyża do pierwszej Komunii św. przystępowało aż 916 chłopców; w dniu wczorajszym do spowiedzi, a dziś do pierwszej Komunii św. przystępowało 440 dziewcząt, ubranych w bieli. Dziś po południu odbędzie się spowiedź reszty dziewcząt w dniu jutrzejszym przez tychże przyjęcie pierwszej Komunii św.

Po odbytej ceremonii, ks. prałat Łubieński wydawał dzieciom broszurki o znaczeniu Komunii św.

Polihymnia. Pod taką nazwą zatwierdzone zostało przez ministerium spraw wewnętrznych Towarzystwo śpiewacze ewangelickiego chóru kościelnego w kolonii Radogoszcz, parafii Zgierskiej, powiatu łódzkiego.

Z ustawy zatwierdzonej świeżo podajemy następujące ważniejsze ustępy: Art. 1. Kościelny chór śpiewaków parafii ewangelickiej w Radogoszczu ma na celu kultywowanie śpiewu kościelnego. Na członków chóru przyjmowane mogą być osoby tylko wyznania ewangelickiego, konduity przyzwoitej. Art. 2. Dla osiągnięcia swego celu, członkowie chóru zbierają się dwa razy tygodniowo, co poniedziałki i soboty na lekcje śpiewu. Art. 4. W czasie lekcji śpiewu surowo zabrania się nieprzyzwoitych i politycznych rozmów, jak również nie dozwala się używać mocnych trunków i palenia tytoniu. Art. 5. Członek chóru, przybyły na lekcję śpiewu w stanie nietrzeźwym, rozpoczynający kłótnie i dopuszczający się obelg, naruszenia przyzwoitości, lub też podlegający policyjnej albo sądowej karze, na mocy uchwały rady Towarzystwa natychmiast zostaje wykluczony z chóru. Art. 7. Przyjęty do chóru opłaca 1 rb. 50 kop. wpisowego oraz co miesiąc po 15 kop. na kupno nut, ksiąg z pieśniami, na światło i opał lokalu Towarzystwa i różne wydatki. Art. 8. Członka chóru, który nie wniósł w ciągu 3-ch miesięcy obowiązkowej składki wykreśla się z chóru. Art. 9-ty. Wszyscy członkowie chóru obowiązani co niedziela i święta przychodzić do kościoła, celem brania udziału w ciągu całego nabożeństwa w pieniach kościelnych, jeśli na to zgodzi się pastor miejscowy. Art. 10. Środki Towarzystwa tworzą się z wkładów członkowskich, kar i ofiar. Art. 11. Sprawami chóru zawiaduje rada starszych i ogólne zebranie członków. Art. 12. Rada starszych składa się z dyrygenta (nauczyciela śpiewu), osób, zajmujących się gospodarską częścią chóru. Starsi wybierani są corocznie,

głe przed obrazem Córka dyaka, zaspana, siedziała na tapczanie nieruchomo. Choroszawka zwiłają na palce czarne nasmarowane tłustością włosy.

Na korytarzu zastukały aresztanckie ciężmy, zgrzytnął klucz w zamku i dwóch więźniów w szarych spodniach i kaftanach weszło i podjąwszy na dragu cuchnący kubek, z groźną i złośliwą twarzą, dźwignęli go i wynieśli z celi.

Kobiety wyszły na korytarz do kraju z wodą, żeby się umyć. Zuów powstała kłótnia między rudą a jakąś inną kobietą z sąsiedniej celi.

Łajanie, przekleństwa, krzyki, skargi.

— Co? wsadzić cię do kozy? — wrzasnął dozorca. I palnął ryżą po nagich plecach silnie dłonią, aż rozległo się po korytarzu. — Żebyś i pary z gęby nie puściła, słyszysz!

— Patrz, staremu zebrało się na żarty, — rzekła ryżą, uważając owo postąpienie za karesy.

— Dalej, żywo, ruszajcie na mszę! Masłowa nie zdążyła przyczesać włosów, skoro przyszedł intendent ze świtą.

— Do apelu! — krzyknął dozorca.

Z innych celi wyszły aresztantki, stając w dwa rzędy wzdłuż korytarza, przyczem aresztantki, z drugiego rzędu kładły ręce na ramionach aresztantek, stojących w pierwszym rzędzie. Policzono wszystkie.

Po sprawdzeniu przyszła dozorczyńca i zabrała je do cerkwi. Wszystkie były w białych chustkach, szarych kaftanach i białych spódnicach.

(d. c. n.)

61)

Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłumaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 132).

Uspokoila się, podniosła, przyszła do siebie, włożyła chustkę na głowę i poszła.

Zmęczona, przemokła, zablocona, wróciła do domu i od tej chwili zaczął się w niej ten przewrót wewnętrzny, skutkiem którego doszła do upadku. Od tej nocy przestała wierzyć w Boga, w to, że ludzie w Niego wierzą, ale tej nocy przekonała się, że nikt w nie nie wierzy i że wszystko, co mówią o Bogu i o wierze w Niego, to wszystko tylko fałsz i niesprawiedliwość. On, którego tak kochała, on, który ją także kochał, boć to wiedziała, porzucił ją, sponiewierawszy jej miłość. A przecież był najlepszym z tych ludzi, jakich znała. Wszyscy inni byli jeszcze gorsi. I wszystko, co się jej wydarzyło, na każdym kroku to potwierdzało. Ciotki jego, pobożne starszki, wygnały ją, gdy nie mogła już tak służyć, jak niegdyś. Wszyscy ludzie, z jakimi miała styczność, równie byli podli, kobiety chciały na niej zarobić grosz, mężczyźni, zaczynając od starego stanowego, aż do więziennych dozorców, patrzyli na nią, jak na przedmiot ich pożądania. I dla nikogo nie innego nie było na świecie. W tem jeszcze ją więcej utwierdził stary literat,

w dzień zatwierdzenia chóru, przez zebranie ogólne członków; dyrygent zaś chóru pozostaje dopóki sam tego życzy, jeśli ze strony innych członków rady starszych nie zachodzi poważna przyczyna do uwolnienia go od obowiązków. Wszyscy starsi pełnią swoje obowiązki bezpłatnie. Dla przynależności do rady starszych za prawomocne, konieczną jest obecność nie mniej niż 3 ch starszych. Wszystkie sprawy w radzie starszych rozstrzygają się prostą większością głosów, na wypadek równej liczby głosów, głos przewodniczącego daje przewagę. Art. 13. Utwory dla śpiewu wybierają się przez radę starszych, mogą one być zarówno religijnej jak i świeckiej, przyzwolonej przez rząd, treści. Prowadzenie śpiewu porucza się wyłącznie dyrygentowi chóru; on też określa głosy śpiewaków. Art. 16. Zgromadzenia ogólne zbierają się raz do roku, w dzień zatwierdzenia chóru, celem wyboru członków chóru i zatwierdzenia sprawozdania, przedstawianego przez radę starszych za ubiegły rok, oraz budżetu na rok następny. Art. 17. W razie koniecznej, pilnej potrzeby, według uznania rady, jak również na żądanie 1/3 wszystkich członków chóru, mogą być zwoływane nadzwyczajne zebrania ogólne. Art. 18. Ażeby zebrania ogólne były prawomocne, wymagana jest obecność połowy wszystkich członków. Jeśli wymagana liczba członków nie przybędzie, wówczas dla rozpatrzenia tychże kwestyj zwołuje się nowe zebranie ogólne, prawomocne bez względu na ilość członków.

Komitet trzeźwości. W nadchodzącą środę o godz. 1-ej po południu odbędzie się miesięczne posiedzenie członków powiatowego komitetu trzeźwości, mające na celu rozważenie kilku spraw ważnych.

Resursa łódzka. Ubiegłej soboty, pod przewodnictwem prezydenta m. Łodzi, Władysława Piętkowskiego, odbyło się ogólne zebranie roczne członków resursy miejscowej, w celu dokonania wyborów na rok 1900.

Wybory prowadzone były za pomocą balotowania tajnego.

Po obliczeniu kartek wyborczych przekonano się, iż większością głosów wybrani zostali: do zarządu pp.: dr. Jan Wisłocki, Michał Moskwini (prezes zjazdu), Mikołaj Sztengier (sędzia pokoju), Bazyl Berkow (sędzia pokoju), Michał Roździeński (dyrektor gimnazjum męskiego), Maurycy Poznański (przemysłowiec), Aleksander Żółtanowski (dyrektor oddziału Banku Państwa) Rafał Hejscher (dowódca pułku), Władysław Jonscher (regent), Konstanty Płachecki (regent), Piotr Kon (adv. przys.) i Maurycy Sprzączkowski (kupiec); na kandydatów: pp. Eugeniusz Garszyn (dyrektor szkoły handlowej), pułkownik Polikarpow, Marchwiński (dyrektor telefonów), dr. Goldsobel i Stanisław Silberstein (przemysłowiec). Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Konstanty Mogilnicki (regent), August Olszewski (kasyer kasy miejskiej) i Maurycy Tauber (dyrektor łódzkiego Banku handlowego).

Wieczór deklamacyjny. Kołko miłośników deklamacji, korzystając z pobytu w naszym mieście głośniego deklamatora p. Maurycego Kisielnickiego, postanowiło w nadchodzącą sobotę w teatrze „Victoria“ urządzić wieczór deklamacyjny, złożony wyłącznie z utworów Adama Mickiewicza. P. Kisielnicki bowiem obdarzony istic zdumiewającą pamięcią i dobry deklamator wziął sobie za zadanie popularyzować w żywym słowie utwory wielkiego poety i w tym celu wyuczył się na pamięć paru tysięcy wierszy celniejszych utworów Mickiewicza, które deklamuje z niezwykłą plastyką.

W sobotę p. K. wypowie: „Konrada Walenroda“, „Upiór“ i scenę z Gustawem z „Dziadów“, wyjątek 180 wierszy z „Pana Tadeusza“ i jedną z bajek Mickiewicza.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W. Roszkowskiego.

Wieczory deklamacyjne, złożone z utworów Mickiewicza p. Kisielnicki urządzał w całej Rosyi, w Pradze Czeskiej i Karlsbadzie, wszędzie ciesząc się uznaniem publiczności i krytyki.

Przedstawienie amatorskie. P. gubernator piotrkowski wydał pozwolenie dyrekcji szkoły handlowej w Zgierzu na zorganizowanie widowiska amatorskiego na rzecz niezamożnych wychowanków tejże szkoły.

„Penta Silea“. Pod takim tytułem napisał operetkę p. Adolf Sonenfeld, dyrektor orkiestry teatru ludowego w Warszawie. Celem porozumienia się w kwestyi wystawienia wspomnianej operetki w teatrze łódzkim „Sellina“, p. Sonenfeld bawił w tych dniach w mieście naszym.

Inauguracja. W d. 17 b. m. w południe odbędzie się inauguracja uroczystość otwarcia świeżo wybudowanego gmachu ochrony dla dziewcząt wyznania mojżeszowego przy ul. Północnej. Gmach ten powstał z fundacji małżonków Jakóba i Anny Hertzów.

Z żałobnej karty. Wczoraj po długich i ciężkich cierpieniach zmarł ś. p. Klemens Bertold Rontaler, b. pastor.

Zmarły przeszło 30 lat mieszkał w Łodzi i zaskarbił sobie ogólną sympatyę i szacunek. Był to duchowny, który dokładnie rozumiał doniosłe obowiązki, jakie na nim ciążyły, i wypełniał je sumiennie, z zapalem. Jako człowiek liścieściwego serca był prawdziwym ojcem biednych. Przez długi czas piastował godność wiceprezesa T-stwa dobroczynności, założył dom sierot, do każdej działalności filantropijnej, do każdego czynu miłosierdzia przykładał ręce; nie żałował swego czasu ani pieniędzy. Przed paru laty zapadł na zdrowiu i skutkiem tego usunął się z pastorstwa. Zauważli się zli ludzie, którzy z niskich osobistych pobudek, zatruli mu ostatnie chwile życia; ogół nie uwierzył insynuacyom a opinia publiczna potępiła naleźycie wybryki nie powołanych sędziów i otoczyła chorego pastora jeszcze większą sympatyą.

Cześć jego pamięci!

Ze Stow. pracowników handlowych. W dniu dzisiejszym odprowadziło liczne grono krewnych kolegów, przyjaciół i znajomych na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki b. p. Grzegorza Barasza, rzeczywistego członka Stowarzyszenia pracowników handlowych m. Łodzi, zmarłego nagle, skutkiem aneurysmu serca, w 28 roku życia. Zajmując stanowisko oficjalisty w Tow. akcyjnym J. K. Poznańskiego, zmarły zaskarbił sobie sympatyę swoich kolegów i przełożonych. Stowarzyszenie pracowników handlowych złożyło na grobie swego członka wieniec z odpowiednim napisem.

Ze Stowarzyszenia kelnerów. Z powodu niezależnych od członków przyczyn, posiedzenie kwartalne Stowarzyszenia kelnerów łódzkich odłożone zostało do poniedziałku przyszłego tygodnia.

Majówka. W dniu wczorajszym przełożony szkoły p. Zimmer urządził dla swych uczniów majówkę w lesie miejskim. Dzięki dobrej organizacji zabawy dziatwa bawiła się wysmienicie pod kierownictwem nauczycieli i miała różnych uciech co niemiara. Pochód uczni z chorągiewkami i muzyką wojskową budził w mieście ogólne zaciekawienie.

Spadki. Łódzki wydział hipoteczny ogłasza, że odkryły się następujące spadki:

- 1) po zmarłej w Łodzi 30 października 1899 roku Szyfry Beilin, współwłaścicielce nieruchomości w Łodzi pod № 274a;
- 2) po zmarłym w mieście Szenebergu w Pusach 23-go września 1899 roku Fryderyku-Juliuszu Miener, kredytorze sumy 3,000 rb., zabezpieczoną na nieruchomości w Łodzi pod №№ 1111d i 1111e;
- 3) po zmarłej w Warszawie 27 listopada 1899 roku Lipie Faimmesser, kredytorze sum: 10,000 rb. z kaucją 1,000 rb., zabezpieczoną na nieruchomości w Łodzi pod № 1419g, 19,000 rb. z kaucją 1,900 rb., zabezpieczoną na nieruchomości w Łodzi pod № 1509, 15,000 rb. z kaucją 1,500 rb., zabezpieczoną na nieruchomości w Łodzi pod № 453/2, 15,000 rb. z kaucją 1,500 rb., zabezpieczoną na nieruchomości w Łodzi pod № 471 i 15,000 rb. z kaucją 150 rb., zabezpieczoną na nieruchomości w Łodzi pod № 1350;
- 4) po zmarłym w Łodzi 4 grudnia 1899 roku Adolcie Kureweg, właścicielu nieruchomości w Łodzi pod № 1285a;
- 5) po zmarłym w Łodzi 26 listopada 1897 r., współwłaścicielu nieruchomości w Łodzi pod № 742c;
- 6) po zmarłych w Zgierzu 19 marca 1898 roku Fryderyku i Henryce małżonkach Brudel, właścicielach nieruchomości w Zgierzu pod № 46;
- 7) po zmarłej w Łodzi 31 sierpnia 1899 r. Krystyanie-Karolinie Miller, urodzonej Geidrich;
- 8) po zmarłym w Łodzi 10 września 1899 roku właścicielu nieruchomości w Łodzi pod №№ 89, 793g, 793f, 1327a, 1328a, 1329a, 342, 343, 339a, z częściami 339 i № 341a, 87, 88 i ziemi 80a, 366a i ziemi № p. 814, 344, 345 i 348a, a także kredytora sum: 20,000 rb. z kaucją 1,000 rb., zabezpieczoną na nieruchomości w Łodzi pod № 271m, 18,000 rb. z kaucją 1,800 rb., zabezpieczoną na nieruchomości w Łodzi pod № 258; 8,000 rb. z kaucją 800 rb., zabezpieczoną na nieruchomości w Łodzi pod № 321, 3,000 rb. zabezpieczoną na nieruchomości w Łodzi pod № 821FF; 17,468 rb. z kaucją 2,000 rb., zabezpieczoną na nieruchomości w Łodzi pod № 270; 7,000 rb. z kaucją 700 rb., zabezpieczoną na nieruchomości w Łodzi pod № 47yz; 5,000 rb. z kaucją 500 rb., zabezpieczo-

na na nieruchomości w Łodzi pod № 1372c, 20,000 rb. z kaucją 5,000 rb. i 20,000 rb. z kaucją 3,000 rb., zabezpieczonych na nieruchomości w Łodzi pod № 772;

9) po zmarłej w Łodzi 24 sierpnia Olimpii Baranowskiej, współwłaścicielce nieruchomości w Łodzi pod №№ 658 i 1646;

11) po zmarłym w Zgierzu 5 października 1898 roku Mordece - Motyl Szwarcu, współwłaścicielu nieruchomości w Zgierzu pod №№ 66, 67 i 68;

11) po zmarłym w Łodzi 14 lutego 1897 roku Janie Hrapowieckim, właścicielu nieruchomości w Łodzi pod № 1182.

Ostateczny termin do przeprowadzenia tych spadków naznaczony jest na 20 sierpnia 1900 roku.

— Sekretarz hipoteczny przy sądzie pokoju I-go rewiru miasta Piotrkowa ogłasza, że odkrył się spadek po zmarłym w Łodzi 22 stycznia 1900 roku Pinkusie Hojnackim, kredytorze sumy 3,000 rb. z kaucją 300 rb., zabezpieczoną na nieruchomości w Piotrkowie pod № 404. Ostateczny termin do przeprowadzenia tego spadku naznaczony jest na 14 września 1900 r.

Nowy sposób oszustwa. Przed paru tygodniami w jednym z domów położonych przy ul. Południowej odwiedzał lokatorów człowiek nie więcej nad lat 30, mający ubrany dosyć przyzwoicie w długich, lakierowanych butach, a trzymając jakieś zawiniątko w ręku, oświadczył, że jest z powołania szewcem, przybyłym z Warszawy, zamieszkałym w jednym z domów przy ul. Zielonej, i sprowadził się z Warszawy specjalnie, aby wywołać konkurencyę pomiędzy tutejszymi szwecami i okazać daleko większą znajomość swego fachu; poczem rozwinął trzymane w ręku zawiniątko i okazał dwie pary nowego obuwia, jedno męskie drugie damskie, oświadczył przy tem nader przystępną cenę gdyż tylko 3 ruble za parę. — Oszołomieni lokatorzy dali się bardzo prędko namówić i w parę dni operacyi sprytnemu oszustomi za zdjęcie miar, rodzajem zadatku, udało się wyłudzić od 41 osób aż 32 ruble. Wziął także i kilka par starego obuwia do reperacyi, lecz i z tem więcej się nie pokazał.

W tych dniach znowu nawiedził jeden z domów przy ul. Średniej, lecz z mniejszem powodzeniem, zdołał wyłudzić od łatwowernych kilka rubli.

Pomimo napotykanym na każdym kroku sztuczek, jakimi posługują się oszuści, wyłudzając od łatwowernych pieniądze, publiczność sama nie zważając widocznie na przestrogi, daje się wciąż uwodzić.

Drobne ognie. W dniu wczorajszym o godzinie 5-ej minut 40 popołudniu, straż ogniowa ochotnicza łódzka zalarmowana została do pożaru przy ulicy Konstantynowskiej pod № 14 w domu p. F. Sellina, gdzie w dzierżawionej przez Baumgartena szarpani zapaliły się różne sprzęty. Przy pożarze, który był stłumiony w zarodku pracował tylko I-szy oddział straży ogniowej; II-gi zaś oddział nie był czynnym.

Tegoż dnia o godzinie 10 minut wieczorem na ulicy Szosa Rokicińska № 20 w domu Hagera, u jednego z lokatorów z powodu przewręcenia się lampy, wybuchnął pożar sprzętów domowych. Przybyłe I-szy i II-gi oddziały straży ogniowej nie były czynne, gdyż pożar stłumiony był przez domowników.

Pożary. W osadzie Lubieniec w domu Jana Zakrzewskiego wybuchł ogień, który zniszczył sprzęty domowe, zabudowania gospodarcze, oborę i stodołę. Straty obliczają na 2,000 rubli. Budynki były ubezpieczone w rządzie gubernialnym.

— We wsi Nowosolna, u kolonisty Stanisława Psarskiego wybuchł pożar. Spalił się dom mieszkalny, narzędzia i stodoła ze zbożem. Straty wynoszą kilka tysięcy rubli. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— We wsi Długie wynikił pożar w zabudowaniach kolonisty Ignacego Praszka. Spaliły się: drowniany dom mieszkalny, obora, stajnia i stodoła. Straty wynoszą około 2,000 rb. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— W osadzie Będków od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spłonął wiatrak i zabudowania gospodarcze, należące do Szymona Jamiołkowskiego. Straty obliczają na 3,000 rb. Budynki zaasekurowane były w ubezpieczeniu gubernialnym.

Z KRAJU.

Wykup propinacyj. „Lub. Gub. Wied.“ donoszą, że wypłata wynagrodzenia za utracone prawo propinacyi uskuteczniata będzie nie w gotówce, ale w 4% rencie państwowej.

Kurs tej renty w d. 8 b. m. wynosił w Petersburgu 98 1/4%.

Właściciele prawa propinacyi, których pretensye już rozstrzygnięto, mogą odbierać swoje dokumenty po złożeniu kopii dokumentów, oraz po odpowiednim pokwitowaniu na kopiach.

Burza gradowa. Z pow. zamojskiego donoszą w dniu 7 b. m.: nad całym powiatem przeszła gwałtowna burza gradowa, która poczyniła wielkie szkody w zasiewach. Żyta wogóle, a pszenica częściowo zostały wyłożone. Zawiazki owoców w sadach grad zupełnie postrzącał. Burza, grad i deszcz ulewny trwały przez pół godziny.

Prus o „Odrodzeniu“

powieści L. N. Tołstoja.

Ostatnią „Kronikę Tygodniową“ poświęcił Bolesław Prus powieści „Odrodzenie“ wychodzącej w odcinku naszego pisma. Podajemy ją poniżej w całości.

„Tak rzadko zabieram głos w sprawach literackich, że chyba czytelnik wybaczy mi, gdy dzisiejszy felieton poświęcę dziełu, którego tytuł wymieniłem. Przy tej sposobności dopuszczę się grzechu, mianowicie—pewnych gospodarskich porównań; nie dlatego, ażeby martwić krytyków, lecz—ażeby przedstawić kwestję w możliwie jasny sposób.

Wszystcy wiemy, że duch ludzki żyje, to jest—myśli, czuje i działa. Nadto od dzieciństwa, do starości, duch rozwija się czyli—jak drzewo—rośnie i wypuszcza coraz nowe gałązki.

Aby żyć i rozwijać się, nasze ciało potrzebuje stawy materialnej, a duch—stawy duchowej. Pokarmami materialnymi są: chleb, mięso, masło, pokarmami duchowymi — wrażenia jakie odbieramy od ludzi i przedmiotów, tudzież idee, uczucia i pragnienia, jakie ci ludzie i przedmioty w nas wywołują.

Przypatrywanie się, wsłuchiwanie, rozmowa, czytanie—oto sposoby karmienia duszy naszej.

Ważne różnice istnieją między materialnymi i duchowymi pokarmami. Funtem chleba i pół funtem mięsa może posilić się tylko jeden człowiek i tylko na kilka godzin: materialny bowiem pokarm jest ograniczony w ilości i prędko zużywa się w organizmie. Tymczasem — widok pięknej okolicy czy obrazu, wysłuchanie koncertu, przeczytanie dobrej książki, może nakarmić dusze milionów ludzi i zapisać się w nich na całe lata.

Są to więc głębokie różnice, obok których jednakże istnieją podobieństwa między materialnymi i duchowymi pokarmami.

Organizm nasz, ażeby był zdrowym, wymaga trzech materialnych: mąki, tłuszczu i białka, zaś nasz duch, do normalnego odżywiania, wymaga także trzech materialnych: idei, namiętności i celów, które działają na myśl, na uczucie i na wolę.

Gdybyśmy organizm karmili materialnymi chemicznie czystymi: czystym krochmalem, albo czystym tłuszczem, albo czystym białkiem, funkcja odżywiania bardzo prędko zachwiałaby się i wpadlibyśmy w chorobę. Dlatego zamiast czystych tłuszczów, białka i krochmalu, jadamy mieszaniny tych materialnych ze sobą i z innymi substancjami, które istnieją w naturze, w postaci: mięsa, zboża, masła, jarzyn, owoców.

Podobnie, gdybyśmy naszemu duchu karmili tylko wielkimi ideami, namiętnościami i celami, gdybyśmy zajmowali się tylko filozofią, socjologią, etyką, duch nie strawiłby tych materialnych. Czyste idee prędko znużyłyby umysł, który ma pociąg nie do abstrakcji, ale do faktów. To też zamiast książkowej botaniki wolimy ogród botaniczny, zamiast zoologii—ogród zoologiczny, zamiast psychologii — dramat, zamiast socjologii—historię narodów, odpowiednio wykładaną.

Nie mniej ciekawe podobieństwo istnieje między pracownikami w dziedzinach materialnego i duchowego odżywiania.

Chemik—z buraka wydobywa cukier, z kartofla krochmal, z mięsa bulion, z orzechów tłuszcz; ale publiczność aż tak czystych materialnych nie lubi a z chemików, o ile chodzi o pokarm, żartuje. Natomiast publiczność wysoko ceni dobrego kucharza, który z buraków umie zrobić barszcz, z mięsa kotlet a z kartofli leguminę.

Podobnie uczony: badając ciało ludzkie, tworzy anatomię i fizjologię, rozważając duszę tworzy psychologię, zastanawiając się nad życiem narodów, daje początek ekonomii i socjologii. Ale publiczność nie lubi ani nauki ani uczonych. Ona woli pisarzy-artystów, którzy, zamiast naukowego traktatu, dają jej zwykle mało prawdopodobny, ale za to barwny obraz życia ludzkiego i społecznego.

Uczony jest niby ów chemik, który z mięsa, zboża, kartofli wydobywa ich ekstrakty; wielki powieściopisarz jest niby kucharz, który mięso, zboże i owoce przygotowuje w taki sposób,

ażeby, zachowując pożywność, nabrały potężnego smaku.

Zdaje się, że po tych kucharskich analogiach, czytelnik zrozumie następujące twierdzenia:

Jak potrawa, którą ma nakarmić się człowiek, musi być zrobiona nie z pierwiastków chemicznych, ale—z prawdziwych roślin i zwierząt, tak dzieło literackie, które ma oddziaływać na społeczeństwo, nie może być utworem naukowo-abstrakcyjnym, ale — musi wypływać z bezpośrednich obserwacji, robionych nad rzeczywistymi ludźmi i ich rzeczywistym życiem. Dlatego traktaty socjologiczne, etyczne, filozoficzne zawsze będą miały nielicznych czytelników, podczas gdy powieść może zachwycać i kształcić miliony. Dlatego powieść winna być realistyczną.

Powieściopisarz jednak nie może ograniczać się na prostym fotografowaniu życia, jak kucharz nie może swoim stołownikom podawać żywych kurcząt i surowych kalafiorów. Kucharz musi surowe materialy przygotować i przyprawić, powieściopisarz musi życiowe obserwacje przerobić i uporządkować w sposób artystyczny, czyli — najstrawniejszy i najsmaczniejszy.

Lecz gdyby znalazł się taki dziwny kucharz który z mączki kartoflanej, margaryny, sacharyny, sztucznej wanilli i tym podobnych surogatów, zaczął wyrabiać leguminki i nimi karmić stołowników, po jakimś czasie powiedziano by mu:

— Drogi panie, twoje leguminy pięknie wyglądają, ładnie pachną, przyjemnie smakuje, ale — nie odżywiają nas, nie podtrzymują naszych sił. Albo więc zacznij karmić nas prawdziwym chlebem, mięsem i cukrem, albo wytoczymy ci proces o fałszowanie materialnych spożywczych.

Tymczasem bardzo wielu powieściopisarzy, od czasów jak istnieje powieść, częstowali swoich czytelników pokarmami, w których nie ma nic pożywnego, w których wszystko może być słodkie i pachnące, ale też wszystko jest fałszowane. Lecz do pisarzy tej kategorii nie tylko nikt nie ma pretensji, nie tylko opinia zachwyci się nimi, nie tylko krytyka chwali ich, ale jeszcze potrawa przez nich gotowana stawia niekiedy za wzór kulinarnej doskonałości i woła na cały głos:

„W utworach sztuki nie chodzi o dokładność ani o pożytek, ale o piękno, czyli o to, ażeby dzieło robiło wrażenie. Sztuka bowiem istnieje dla samej siebie i tylko siebie ma na celu.“

Tak dziś mówi się i pisze na różne tony, pomimo, że w elementarnych kursach kompozycji można czytać następujące uwagi o powieści:

„Jest to błąd, nieszczęsny błąd, wyobrażać sobie, że powieść służy do przedstawienia rozmaitych awantur, wymyślonych tylko w tym celu, ażeby zabawić czytelnika. Zajęcie wyobraźni, które zręczny autor stawia sobie za cel główny, schodzi na drugi plan wobec naprawdę głównego celu, jakim jest—ukształcenie umysłu i poprawa obyczajów.“

„Powieść, jako poezja, musi dążyć do podobania się; lecz jak każdy inny utwór literacki musi starać się o podniesienie duszy i zrobienie ludzi lepszymi.“

Krótko mówiąc—utwór powieściowy powinien nie tylko oddziaływać na wrażliwość, ale także na myśl i na wolę czytelnika. Powinien nie tylko podniecać wyobraźnię barwami, kształtami i ruchem, ale także zasiewać w duszach wielkie idee, wielkie uczucia i wielkie pragnienia.

Albo jeszcze krócej: potrawa, którą podaje się czytelnikom, winna być nie tylko ładna, smaczna, pachnąca, ale i—pożywna.

Ale o tej zasadzie całkiem zapominają stronnicy „sztuki dla sztuki“.

Powieść Tołstoja: „Odrodzenie“ posiada wszystkie cechy dobrego pokarmu dla duszy. Utworu tego nie można nazwać ani „milutkim“, ani „ładniutkim“, ani nawet bardzo smakowitym; ale—używając dalej kuchennych porównań—trzeba przyznać, że ze względu na plastykę, jest on dla umysłów w wysokim stopniu strawny, a ze względu na treść — jeszcze w wyższym stopniu — pożywny.

Chwilami zdaje mi się, że powieść ta należy do najwznioślejszych utworów, na jakie zdobył się duch ludzki, pomimo, że jest pisana jakby na przekór ulubionym teoryom estetycznym. Kto szuka w powieści pięknych i niewinnych dziewcząt, pełnych honoru i bohaterstwa młodzianów, powłóczyłych spojrzeń, niedomó-

wionych zdań, brylantowych łez, szelestu jedwabów, czystej miłości uwiecznionej równie czystym małżeństwem, nadzwyczajnych ofiar, które nie nie odkupują i innych tego rodzaju dzieciństw, które już nawet pensyonarkom przestały imponować, ten — niech nie czyta „Odrodzenia“.

Znajdzie tam bowiem rzeczy, które przejęłyby zgrozą wszystkie enotliwe i piękne, tudzież pięknie i enotliwie wychowane osoby. Znajdzie tam więzienne cele z ich zepsutem i wilgotnym powietrzem, z cuchnącymi kubłami, z kwadratowymi okienkami w zamkniętych drzwiach, cele wypełnione zabójcami, złodziejami, podpalaczami, tudzież istotami ludzkimi nie posiadającymi paszportów, a przynajmniej posadzonemi o brak takowych. Znajdzie chłopskie chałupy, w których dzieci umierają z głodu, kobiety czasem trują mężów, a mężczyźni, gdy kto zaproponuje im, ażeby raczyli darmo przyjąć ziemię, odpowiadają:

— Ho, ho, nie weźmiesz nas na taki stary kawał... „Darmo wam ziemię oddam, tylko się podpiszcie. Jeszcze mało nas naokłamywali. Nie kochanku myśmy teraz zmadrzeli“.

W powieści znajdują się i salony, gdzie wśród jedwabów i aksamitów, jedni nudzą się, inni kokietują ziewając, inni ziewają odrabiając jak pańszczyznę, swoje trudne i niebezpieczne obowiązki, a jeszcze inni, dla spełnienia obowiązków, maszą odrywać się od spirytystycznych posiedzeń.

Nareszcie znajdują się tam i sądy, w których, przez roztargnienie, skazuje się do katorgi ludzi niewinnych. Ale nad tem wszystkiem górują kryminaly, etapy i półetapy, kędy „wszyscy karmią się ludźmi“ i gdzie jest tak ciasno, że śpiący katorżnicy muszą leżeć około „paraszy“, przez której szczeliny wycieka niechlujstwo.

Takim jest grunt tej nadzwyczajnej powieści, grunt, z którego wyrósł cały ogół kwestyj społecznych, psychologicznych, moralnych i religijnych. I z tego powodu „Odrodzenie“ stoi na granicy, na której kończy się literatura, a zaczyna ogromnej doniosłości czyny.

Wiemy z katechizmu, że gdy człowiek popełni grzech i pragnie go zmazać, powinien—odbyć spowiedź, uczynić akt skruchy i wynagrodzić poszkodowanego. Otóż ziarnem, z którego wyrosło „Odrodzenie“, jest właśnie skrusza grzesznika, tudzież chęć wynagrodzenia krzywdy.

Księżę Niechludow, który, jako student kochał się w pokojówce swych ciotek i marzył o uszczęśliwieniu biednego ludu, zostawszy oficerem, zaczął hulać i, przy okazji uwiódł ową pokojówkę, Kasię. Dziewczyna została matką, za co ciotki Niechludowa wypędziły ją ze dworu—i—poszła w służbę, skąd znowu przepędzono ją, jak ubogiego psa, ponieważ odpychała umizgi swoich chlebobawców.

W taki sposób, gnana z kąta w kąt, znalazła wreszcie przytułek, a nawet dosyć intratne stanowisko u pewnej damy, która umiała ciągnąć zyski z wdzięków kobiecych i ulomności męskiej. Na tem stanowisku mimowoli przyczyniła się do śmierci jakiegoś bujnego kupca—i poszła pod sąd za otrucie.

Skazano ją, jak wspominałem, przez roztargnienie. Jednym zaś z sędziów przysięgłych, którzy zesłali ją do katorgi, był jej pierwszy kochanek, Niechludow!..

Wyobraźmy sobie taki wypadek. Człowiek, stojący na szczycie spadzistej góry, po pijanemu kogoś potrącił. Ten ktoś upadł i zaczął staczać się coraz niżej. Gdy już był na połowie drogi do przepaści, jego zabójca oprzytomniał i, jako człowiek w gruncie rzeczy szlachetny, zapragnął uratować swoją ofiarę. Więc zaczął biegnąć za nią tam, na dół, używając po drodze wszelkich środków, aby powstrzymać nieszczęśnika.

No i udało mu się. Tam, na dole, znajdowała się gromadka ludzi także niepospolicie szlachetnych, z których jeden otworzył ręce i schwytał staczającą się Kasię. Mówiąc prosto—dla wynagrodzenia krzywdy, jaką jej wyrządził, dla wskrzeszenia jej biednej, napół umarłej duszy, księżę Niechludow gotów był ożenić się ze skazaną do katorgi ex-prostytutką. Tymczasem zakochał się w niej inny także bardzo oryginalny człowiek—Simonson, zesłaniec polityczny. Kasia zaś, wskrzeszona przez poświęcenie Niechludowa, sama znowu poświęciła się dla niego i, choć kochała go, choć otrzymała ulaskawienie z katorgi, postanowiła związać dolę swoją nie z wielkim panem, ale z katorżnikiem Simonsonem.

„Jak Dant za życia przeszedłem przez piekło“ — powtarzali za poetą, który wcale nie przeszedł przez piekło, rozmaici młodzi entuzyaści, którzy ani myśleli przechodzić przez piekło. Ale Niechludow był naprawdę tym Dantem, który, w końcu XIX wieku, wszedł do piekła i zwiedził wszystkie jego kręgi, poznał bodaj czy nie wszystkie rodzaje potępieńców.

Począwszy od Kasi, która na zapytanie przewodniczącego: czy ma co na swoją obronę?.. „obejrzała się po wszystkich jak zgonione na śmierć zwierzę i spuściwszy oczy, płakała, łkając głośno“ — Niechludow widział — i tę „gromadę ludzi, przylepionych twarzami do kraty, jak muchy, co obsiadły kawałek cukru“ i tego starego kamieniarza, po którego „policzku pełzała wielka, szara wesz“ i Maryę Pawłównę, córkę generała, która za to poszła do katorgi, że wzięła na siebie cudzą winę, i nieszczęsną Lidę, która niespokojnie oglądając się i nawijając warkocz na palec, dopóty tłómaczyła każdemu, że Mitin nie przez nią został aresztowany, dopóki nie wpadła w atak spazmów...

I jeszcze widział Niechludow dwu aresztantów, którzy, pędzeni w gorącej dzień na stacyę kolei, ulegli porażeniu słonecznemu i tego zesłańca, który z katorżnikiem pomieniał się na osoby i tego beznosego, który zabił towarzysza i karmił się jego mięsem...

To widział i jeszcze dziesiątki i setki innych, jedna od drugiej okropniejszych rzeczy. Ale, zamiast pojechać na odpoczynek do Szwajcaryi i ogłosić światu:

„Jak Dant za życia przeszedłem przez piekło“...

On cicho osiadł na Syberyi, w sąsiedztwie tychże katorżników, mówiąc sobie:

„Szukajcie królestwa Bożego i prawdy, a reszta będzie wam dana. My zaś szukamy tylko tej reszty, a nieznalazszy jej, nie budujemy przez to królestwa Boskiego, ale je burzymy.

„Odrodzenie“ można porównać do ogrodu tak zapelnionego drogiemi i osobliwemi roślinami, że aż ciasno. Nie kuszę się o wskazanie wszystkich godnych uwagi szczegółów, ale wspomnę o najwydatniejszych.

O języku Tolstoja nie można powiedzieć, że jest — „brylantowym“ — „złotym“ a choćby tylko „spizowym“: jego bowiem zalety tkwią w jasności, prostocie i dokładności. Autor rzeźbi nim i maluje, ale nie dopuszcza się sztuk fryzjerskich, cukierniczych albo jubilerskich. On wie, że każdy wyraz jest to drut telegraficzny, przeciągnięty od autora do czytelnika, że więc trzeba drutów tych używać jak najmniej i nie ponosić wydatków na bezcelowe ich przyozdabianie.

Ze ta obrazowość autora jest niezrównana. Czytelnik widzi: szary, więzienny płaszcz Kasi i jej twarz białą — tą białością właściwą ludziom, długi czas zamkniętym w więzieniu, która przypomina kielki kartofla wyrosłe w wilgotnej piwnicy. Widzi tego żołnierza z czerwona opswatą twarzą i drugiego, który miał wydatne szczęki. Podobnie widzimy prezesa sądu, otyłego mężczyznę o długich, siwych bokobrodach, który przed posiedzeniem zamyka się na zasówkę w gabinecie i gimnastykuje się ciężkami, — jak również tego sędziego, który wchodząc na salę, rachuje kroki, ażeby wywróżyć sobie: czy nowy system kuracji wyleczy go z kataru żołądka?

Widzi się wszystko i wszystkich: aresztantów, dozorców, konwojujących, wielkich dygnitarzy, obdartych chłopów, dzieci w brudnych, perkalowych koszulach i ten pociąg za którym ongi biegła Kasia, a który najpierw ruszył wolno, wstecz. Następnie zaczęły ruszać — naprzód — jeden za drugim wagony. Potem ruszył wagon, przy którym stała Kasia, potem mimo niej pędziły wagony drugiej klasy, a potem jeszcze bystrzej wagony klasy trzeciej...

Każda osoba wchodząca do powieści posiada charakter, cel i uczucie, które zajmuje ją w danej chwili i godzi się lub niegodzi z celami i uczuciami innych osób. Prawie niema tam ludzi tak złych, w których nie byłoby czegoś dobrego, ani dobrych, bez grzechu, ani absolutnie pięknych, ani bezwzględnie brzydkich. Główni zaś bohaterowie: książę Niechludow i katorżnica Masłowa, aczkolwiek wnoszą się na szezty ludzkiego poświęcenia, czynią to z wielkim trudem, wśród ciągłych wahań i potknięć.

Całe to zbiorowisko ludzi rozmaitych sfer

towarzyskich, różnej płci, wieku, oświaty i wartości moralnej, nie tworzy bezładnego chaosu, ale potężny, choć mroczny obraz. Jest to niby rzeka, szeroko rozlana i falująca, na której powierzchni siedmuset aresztantów, niby kra z siedmuset kawałków lodu, odpływa drogą na Sybir, do katorgi. A nad tym pochodem, jak słońce unosi się duch wielkiego człowieka, który oświeśla rozmaite nędze społeczne i niezmiernie cierpienia jednostek.

W powieści tej, obok ogólnie ludzkiego współczucia dla niewinnych a cierpiących, zastanawiają czytelnika pewne jakby specjalne rosyjskie idee.

Skłonność do skruchy. Wśród narodu rosyjskiego trafiają się ludzie, gotowi nie tylko żałować za grzech popełniony, ale nawet — wyznać go publicznie „na rynku“... Nawet więcej: trafiają się bowiem i tacy asceci czy dziwaki, którzy przyznają się do niepopelnionego grzechu, byle cierpieć jak Chrystus!

Na tem tle charakter księcia Niechludowa staje się zrozumiałym. W każdym innym kraju człowiek taki wyglądałby jak kartka, wycięta z życia św. Wincentego a Paulo lub św. Augustyna.

Litość nad więźniami. Dla wielkorosyanina każdy więzień jest „nieszczęsny“ i każdy otrzymuje pomoc, choćby w formie jałmużny. O tych rzeczach dużo słyszałem opowiadań od świadków naocznych. To zaś narodowe uczucie tłómaczy nam pełen miłosierdzia ton, jakim Tolstoj mówi o więźniach, bez względu na ich przestępstwa.

Nie sprzeciwianie się złemu. E. Sołowjew cytuje zdanie Tolstoja, że: „gdyby do jego domu wdarł się zulus i zarzął mu dziecko, on, Tolstoj, nie sprzeciwiałby się temu.“

Tolstoj jest zbyt silnym umysłem, ażeby podobny frazes mógł rzucić bez dostatecznych motywów. Ja jednak tego zdania nie rozumiem, choć doskonale pojmuję inną, pokrewną zasadę, „nie wojować napróżno ze złem,“ którą widzimy w „Odrodzeniu.“

Jeden z pędzonych do stacyi więźniów nie sie małą dziewczynkę, swoją córkę. Oficer konwojujący każe mu dziecko odebrać, a samego zakuć w kajdany. Rozkaz jest okrutny, zły, ale nikt mu się nie sprzeciwia.

Aresztantka rodzi w wagonie i jęczy. Niechludow mówi o tem oficerowi, który odpowiada mniej więcej w ten sposób:

— Niech jęczy, cóż panu do tego?

I Niechludow choć książę, choć spokrewniony z największymi dygnitarzami w państwie — usuwa się, milcząc. Nie, „manifestuje swego oburzenia,“ nie demonstruje dla samej zasady, „nawet „nie ścisła pięści i nie błyska zagniewanymi oczyma,“ bo... na coby się to zdało?... W więzieniu był przecież taki jeden Wisiljew, który ujął się za uderzonym przez dozorcę aresztantem i „zaprotestował dla zasady.“ No i dostał 30 różg a potem — już zapewne nie protestował.

Kto chce „walczyć ze złem,“ musi mieć odpowiednie siły i mocną wolę, że albo — zwycięży, albo — zginie. Ale kto bez sił i bez gotowości na śmierć „protestuje przeciw złemu dla zasady,“ ten tylko złe umacnia, a siebie wystawia na haniebną porażkę.

Zdaje się wreszcie, że zasadę „niesprzeciwiania się złemu“ w pewnej mierze wyjaśnia następująca cytata J. A. Święckiego w przedmowie do „Odrodzenia“ (Biblioteka dzieł wyborowych № 123 — 125, przekład G. Dolińskiego).

„Największym nieszczęściem — pisze Tolstoj — jest nędzny, oplakany stan chłopów, a to złe poprawić można tylko przez pracę i cierpliwość“...

Rzeczywiście, ogromną większość „złego“ w życiu można poprawić nie przez walkę, a tem mniej nie przez jałowe „manifestacje dla zasady“ ale tylko przez „pracę i cierpliwość.“ Ten pogląd Tolstoja jest zrozumiały.

„Odrodzenie“ współcześnie z oryginałem drukowało się we wszystkich europejskich językach: dowód — jak cenionym jest autor. W naszym języku jednocześnie ukazały się cztery edycje tej znakomitej powieści: dowód — że polski ogół oświecony rozumie i odczuwa genialnego pisarza.

Na rosyjan zaś wpływ „Odrodzenia“ ma być potężny.

Istotnie, czytając ten dramat, człowiek domyśla się, że chyba niema prokuratora, niema członka sądu czy senatu, niema sędziego przysięgłego, który, posiadając choć odrobinę ludzkich uczuć, nie przejąłby się ciężką dolą Masłowej i

nie zapragnął unikać tych roztargnień, które na całym świecie stają się przyczyną skazywania niewinnych. I że niema dozorcę lub konwojnego który odtąd nie pragnąłby ulżyć losowi skazanych.

Słowem — powieść ta w społeczeństwie rosyjskiem musi wywołać korzystny ferment: „podnie sie dusze i poprawi obyczaje.“ A w takim razie autor otrzyma słuszny tytuł reformatora swego narodu, apostoła prawdy i miłosierdzia. Co wiech się stanie.“

Ostatnie wiadomości.

Rozruchy chińskie.

„Warsz. Dniw.“ pisze: Urzędowy korespondent petersburski „Gazety Kolońskiej“ zapewnia, że pomimo wszelkich alarmujących pogłosek, rozpowszechnianych przez prasę zagraniczną, rosyjskie sfery rządowe traktują bardzo spokojnie położenie rzeczy w Azji Wschodniej. Ministerium spraw zagranicznych nie nadaje poważnego znaczenia ostatnim wypadkom w Chinach. W rosyjskich sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że dzięki energicznemu postępowaniu wielkich mocarstw, ruch powstańczy „bokserów“ wkrótce ustanie, a rząd chiński da wielkim mocarstwom dostateczną gwarancję nietykalności i bezpieczeństwa życia i mienia cudzoziemców, przyczem zapłaci również za poniesione straty. Przypuszczają, że ruch „bokserów“ nie może wywołać takich wstrząszeń, które zagrażałyby istnieniu obecnej dynastyi. Korespondent dodaje, że stosunki między Rosją a Japonią zupełnie są łajaluje i przyjacielskie, tembardziej, że w Tokio dobrze wiedzą, iż nietykalność, Korei zagwarantowana została przez wszystkie wielkie mocarstwa. Rosya i Japonia prowadzą między sobą w Korei walkę czysto ekonomiczną, to też niema żadnej zasady wierzyć gazetom angielskim, które przepowiadają rosyjsko-japońskie starcie z powodu Korei. Oba mocarstwa jednakowo są interesowane w utrzymaniu spokoju i pokoju.“

We wczorajszym przeglądzie politycznym „Warsz. Dniw.“ robi jeszcze następującą uwagę: „Gazety Londyńskie wyrażają wielkie niezadowolenie z powodu obecności wojsk rosyjskich na teatrze zaburzeń; angielskie sfery polityczne niezadowolone są z tego, że Rosya ma możność działać w Pekinie i Tien-Tsinie siłami zbrojnymi, znacznie przewyższającymi siły innych mocarstw, a głównie samej Anglii.“

Utrzymujący bliskie stosunki z francuskim ministerium spraw zagranicznych „Temps“ paryski, pisze w sprawie obecnych rozruchów chińskich:

„Z dniem każdym pogorsza się położenie nie tylko wskutkiem bezustannych postępów „bokserów,“ ale także w następstwie stwierdzonego iż dostatecznie wspólnictwa najwyższych władz chińskich z wierzycielami. Pogłoska bowiem o skandalicznym sojuszu pomiędzy cesarzową wdową a bandami sekciarzy nie jest pozbawiona podstawy. Podług informacji, otrzymanych przez nas z bardzo wiarogodnego źródła, ubiegłej niedzieli wydany został tajny rozkaz cesarski, zakazujący żołnierzom państwa Niebiańskiego strzelać do „bokserów“

„Zła wiara mandarynów cywilnych i wojskowych wychodzi na jaw przy każdej sposobności. Pomiędzy stronnictwem bezwzględnej reakcyi, które zagarnęło władzę, wydzierając ją z rąk bezsilnych cesarza Kuang-Su a tak zwaną ligą patriotyczną, utworzoną jakoby w celu szerzenia gimnastyki, istniało oddawna porozumienie i sojusz z góry ułożony. Głównymi protektorami nowego stowarzyszenia byli książę Tuan, ojciec domniemanego następcy tronu, wybranego świeżo, i proklamowanego przez cesarzową wdowę, ks. Hsu-Tong, opiekun tego dziecka i wreszcie mandaryn Tung-Fu-Hsiang, naczelny wódz band żołnierszych, obozujących w Kau-Su, które to bandy od tak już dawna zagrażają bezpieczeństwu cudzoziemców w prowincyi Czili.

„Jedynie też w celu oszukania mocarstw rząd chiński traktuje pozornie jako buntowników, tych podług jego mniemania patriotów, którzy nadto spełniają zadanie, nakazane im z góry. Od chwili rewolucyi pałacowej, która zamieniła niedoleżnego Kuang-Su w więźnia stanu, i chorego, skazanego na śmierć niedaleką, cesarzowa Tsu-Hai, drwiąc sobie z Europy, nie szczędziła sta-

rań, aby budzić najgorsze namiętności w narodzie i przywrócić państwu Niebieskiemu owe dni szczęśliwe, gdy mur chiński był rzeczywistością i symbolem, i gdy wyłączność zazdrosnego nacjonalizmu zabraniała wszelkiego dozoru zagranicznego.

Rozmaitości.

O CYGARACH.

Szereg aforyzmów o cygarach znajdujemy w pewnym piśmie niemieckim.

Cygara są, jak kwiaty: pachną nam i umierają dla nas.

Cygara są, jak kobiety: płoną dla mężczyzn.

Mężczyźni sądzą o cygarach tak, jak o kobietach, wedle pozorów; czasem wyborny tytoń ukryty bywa pod mniej obiecującą powłoką.

Cygara są, jak ministerya: nie trwają długo.

Cygara są, jak sztuki teatralne: trzeba je zawsze trochę obciąć, jeżeli mają być użyte.

Cygara są, jak nowości teatralne: płaci się za nie drogo, gdy pochodzą ze słynnych fabryk, choć nieraz mało są warte.

Cygara podobne są do przysiąg miłosnych; niepodobna wiedzieć, czy są prawdziwe.

Cygara są, jak „ferye”: wystawa wspaniała, a treść często licha.

Cygara są, jak kobiety cnotliwe: gdy się z nimi przeholuje, miewa się przykrości.

Telegramy.

Rzym, 11 czerwca. Ojciec święty powrócił już w zupełności do zdrowia.

Berlin, 12 czerwca. W tutejszym urzędzie spraw zagranicznych panuje przekonanie, że Niemcy w żadnym razie nie wystąpią z inicjatywą w sprawie nieporządków, zaszłych w prowincji Peczyljskiej, że jednak przystąpią chętnie do każdej akcji, skierowanej przeciwko Chinom na mocy wzajemnego porozumienia się mocarstw europejskich.

Wiedeń, 12 czerwca. Według powszechnego zdania, parlament będzie zwołany pod koniec września na nową sesję. Przez ten czas gabinet będzie nasamprzód usiłował przeprowadzić porozumienie w Czechach, a dopiero w razie prób bezowocnych ogłosi prawo językowe na podstawie § 14.

Wiedeń, 12 czerwca. Klub słowiański, wierokonstytucyjna szlachta czeska i centrum niemieckie utworzyły obok Młodoczechów ściśle zespoloną, samodzielną prawicę. Koło polskie pozostało odosobnione.

Wiedeń, 12 czerwca. Po dwudniowej rozprawie uchwalilo Koło polskie podziękowanie dla prezesa Jaworskiego i postanowiło prowadzić nadal politykę wolnej ręki. Równocześnie wyraziło Koło życzenie zmiany regulaminu izby.

Wiedeń, 12 czerwca. Jeden z przewodców czechskich wyraził się, że zamknięcie sesji uważa za tryumf dlatego, bo okazało się, że obstrukcja czechska jest tak samo zwycięską, jak nie-

miecka. Nie wygraliśmy wojny—rzekł—ale wygraliśmy bitwę. Pokój przeto, który pierwiej czy później nastąpi, zawarty będzie w korzystniejszych dla nas warunkach. Podobne zapatrywanie spotykać można w kołach szlachty feudalnej. Mianowicie zaś wyraża się w ten sposób ks. Schwarzenberg, który głównie co prawda, parł rząd do zamknięcia sesji.

Londyn, 12 czerwca. Z Tien-Tsinu donosi biuro Reutersa: Ogłoszony świeżo edykt cesarski zawiera pochwały dla bokserów, a naganę dla wojsk cesarskich, które zaczęły i mordowały bokserów.

Londyn, 12 czerwca. Z Hongkongu telegrafują do biura Reutersa: 2500 ludzi angielskiego pułku „Hongkong” i 200 walijskich fizylierów otrzymało rozkaz przygotowania się do wyruszenia na wschód. Miejsce ich zajmą w Hongkong wojska przysłane z Indyj.

New York, 12 go czerwca. Przedstawiciele państw zagranicznych na wspólnym posłuchaniu u cesarzowej wdowy zażądali w najostrejszych wyrazach stłumienia ruchu bokserów.

Londyn, 12 czerwca. Gen. Buller zaproponował boerom kapitulację i zgodził się na trzydniowe zawieszenie broni.

Tien-Tsin, 12 czerwca. Wysłano dwoma pociągami około 1500 ludzi wojsk cudzoziemskich do Pekinu.

Londyn, 12 czerwca. Telegram z Szanghaju donosi, że mocarstwa zamierzają wysłać 10,000 żołnierzy do Pekinu.

Londyn, 12 go czerwca. Zaszły walki pod Machadodorpem i Komatipoortem, które wypadły niekorzystnie dla boerów. Anglicy zajęli Komatipoort (na granicy portugalskiej). Prezydent Krüger podobno ukrył się w góry.

Ceny targowe. Dziś targ na Zielonym Rynku był bardzo ożywiony, skutkiem czego i ceny niektórych produktów spadły; płacono:

Mięso. Jeden funt wołowego 13—15 kop., polędwica 25 k., na funty 27 k., funt cielęciny 13—14 kop., funt wieprzowego 15 kop., funt szynki 25 kop., funt boczku 14—16 k., 4 nogi wołowe 55 kop., flaki z całego wołu 80 kop., na wiązki 17 kop., funt łaju 12 kop., cynadry 10 kop. funt, para cynader 20 k., prosiak mały 1 rb. 50 k.

D r o b. Kura 65—80 mała ledwie wypierzona kaczka 60 kop., kureczaki po 20—25 kop. sztuka, gęś 2 ruble.

N o w a l i e. Ogórki 20—25 sztuka, talerz spinaku 4—5 kop., pęczek szczyplorku 1 k., pęczek rzodkiewki 1—2 k., kopa szparagów 90—110 kop., funt młodych kartofli inspektowych 10—11 kop., kalarepa młoda 20 kop. mendel, były i w małej ilości duże raki i cena takowych 50 kop., za kopę. główka sałaty 1 kop.

N a b i a ł. Kwartę masła 50—60 kop., kwarta mleka 5—6 kop., kwarta śmietany 14 kopiejek, mały ser 18—20 kop., kopa jaj 90—100 kop., ser: śmietankowy funt 17 kop., oweży f. 35—45 kop.

R y b y. Ryb dostawiono bardzo mało i to specjalnie karpi, na które pokup był mały i dlatego cena ich była po 30 kop. funt.

C h l e b. Za 2-funtowy bochenek chleba pszennego 7½ kop., za 3-funtowy 11 kop., razowego funt 2—2½ kop., chleb kukurydzowy 4 kop. za funt, wiejski około 2 funt. bochenek 15 kop.

Ceny paszy. Dziś ceny na Szpitalnym Placu były następujące:

Cetnar konieczyzny 95—110 k., cetnar siana 90—110k., cetnar słomy 90 k., w pęczkach po 10 funt.: konieczyzna

6 kop., siano 5 kop., słomy w pęczkach po 30 funtów 20 kop. Dostawiono także na na targ dużą ilość zielonej lucerny, a nawet świeżej konieczyzny, lecz ceny były tak wysokie, że za mały pęczek żądano aż 10 kop.

Wogóle ceny paszy poszły w górę, przyczyną czego posucha i zły stan traw pastewnych.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Gorbaczew z Moskwy — Hermes z Łodzi — Jankiewicz z Częstochowy — Berkowicz z Wilna — Rzeszewski z Ozorkowa — Pfeffer z Blizina — Budkiewicz, Haubold i Żwan z Warszawy — Magariło z Witebska.

Watraszewski i Wacholder z Warszawy — Effenberger z Mittweidy — Studentkowski z St.-Petersburga — Tyk-tin z Białegostoku.

HOTEL POLSKI. Markowski z Petersburga — Sadowski z Kalisza — Nowicki z Piotrkowa — Ogródowicz z Białej — Halpern z Gomla.

ś † p.

Klemens Bertold

RONTHALER

Pastor emeryt, zmarł po długich cierpieniach d. 12 czerwca 1900 r. o godzinie 8 i pół rano, przeżywszy lat 60.

Pograżeni w głębokim smutku żona, dzieci, zięć, synowa, wnuczka, bracia, siostra zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w czwartek dnia 14 b. m. o godzinie 5 popoł. na ementarz ewangelicki.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

ś † p.

Józefa z Bocheńskich

RASSALSKA

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 11 b. m. przeniosła się do wieczności, mając lat 52.

Stroskana rodzina zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół na eksportację zwłok z domu przy ul. Aleksandrowskiej N 50 Bałuty do kościoła Panny Maryi, a jutro z kościoła o godz. 10 na ementarz katolicki przy ul. Ogrodowej dnia 13 b. m. we środę o godz. 4 po południu.

We wtorek 11 b. m. o godzinie 4 z rana zmarł

B. P.

Grzegorz Barasz

przeżywszy lat 28.

W zmarłym tracimy zdolnego i uczciwego współpracownika i zachowamy o nim jaknajlepszą pamięć.

Towarzystwo Akcyjne wyrobów bawełnianych I. K. Poznańskiego.

OGŁOSZENIE.

3-3

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia (20 maja) 2 czerwca 1900 roku jeżeli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacji Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Od- biera- jąca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
1538	1900	18	Strzemieszyce	Łódź	Szajn i Englard	Okaziciel	1	Sznurki	13	—
6663	"	18	Szpoła	"	Trostower	"	3	Towar łokciowy	15	—
8099	"	14	Grajewo	"	Jeziński	"	1	Towar skórzany	6	20
8103	"	17	Odesa przystań	"	J. Kac	Preszorechin	1	Wyroby skórzane	2	14
2/1	"	19	Kassel via Aleks.	"	Schmitt-Ferdeten	D. Berger	1	Smarowidło	1	5
1673	"	17	Sosnowiec W.	"	Kepiński	Okaziciel	2	Części maszyn	3	18
1771	"	20	"	"	"	"	2	Wyr. żel. i dREW.	5	32
1694	"	17	"	"	Zylber	"	1	Wyroby żelazno	3	26
1309	"	19	Granica W.	"	Agentur. Komorowa	"	1	Wyroby gumowe	2	12
5424	"	16	Ryga III	"	Holm i S-wie	Gazeklewer	1	Beczka żel. stara	2	30
9031	"	19	Warszawa W. zw.	"	S. Fryde	Okaziciel	12	Skrawki sukienne	111	30
9110	"	20	"	"	Bronowski	"	1	"	1	5
9111	"	20	"	"	"	"	1	"	1	8
8582	"	15	"	"	„Wisła“	"	1	Towar łokciowy	5	—
8620	"	15	"	"	Cyferblat	"	1	Towar galanteryj.	3	25
8618	"	15	"	"	Dymmek	"	4	Meble drewniane	24	10
8785	"	17	"	"	Beukel i Co.	"	1	Części masz. żel.	5	—
8809	"	17	"	"	Bryn	"	1	Wyroby tytoniowe	6	10
8837	"	17	"	"	Błaszowski	"	7	Maszyny do szycia	20	15
8889	"	17	"	"	Bartnan	"	2/6	Przędza bawln.	5	25
8958	"	18	"	"	Poniedziałki	"	2	Sztyfty drewniane	4	30
15964	"	15	Sumy	"	Tursza	"	1	Sprzęty domowe	13	—
2542	"	20	Samara	"	Bekker i S-wie	"	1	Wyroby tytoniowe	1	20
8793	"	17	Ufa	"	Gutkow	"	1	Towar łokciowy	3	—
83	"	14	Krasnojarsk	"	Smirnow	Drabkin	1	Towar wełniany	4	32
49	"	11	Zednia	"	Gutsztejn	Okaziciel	1	Towar łokciowy	4	35
728	"	20	Białystok P.W. poś.	"	J. Broze	"	2	Przędza wełn. szt.	18	38
16249	"	15	Warszawa m. Nad	"	Niemiec	"	1	Szuwaks	1	22
16236	"	15	"	"	Winawer	Maszkowicz	2	Kapelusze słomk.	2	3
16234	"	15	"	"	"	"	2	Szafa ogniotrwała	29	31
13422	"	15	"	"	"	"	2	"	36	10
1241	"	17	Tyflis	"	Gorsewan-Ratiani	Rozenberg	1	Towar wełniany	4	30
2463	"	20	Staroskoł	"	Br. Ignatowy	Okaziciel	1	Towar wełniany	6	15
	"		Kowel Nadw.	"	Fridman	"	2	Towar łokciowy	4	5

Sniadania

OBIADY

od godz. 12 do 4.

Kolacye

na świeżem maśle

Handel Win i Wódek

REKTYFIKACYA WARSZAWSKA

Piotrkowska № 10

Piwo rygskie, Drozdowskie,
Kijoka, Grodziskie.

KRYNICA

willa z komfortem urządzona do wynajęcia zaraz w całości lub częściowo. Na żądanie kompletne utrzymanie. Bronisław Dembiński, Krynica. 620-5-4

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne,
Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8
wieczorem. Panie od 5-6 po południu
Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 2-6
popołudniu. 164

GABINET

ROENTGENOWSKI

przy zakładzie ortopedycznym

Dr. A. Steinberga

Cegielniana 57.

ZAKŁAD

Tapicersko-Dekoracyjny i Magazyn mebli

J. LIPIŃSKIEGO

przy ulicy DZIELNEJ № 31.

posiada na składzie wielki wybór mebli, gotowe otomany, kredensy, szafy, łóżka, garnitury salonowe. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące.

588-24-4

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

E. STUMANA

podaje do wiadomości, że urządziwszy na wielką skalę specjalny dział do powiększeń, jest w stanie dostarczać takowe po nader umiarkowanych cenach i o prawdziwie artystycznym wykończeniu. Powiększenia zwyczajne od 4 rubli, malowane olejno od 25 rubli począwszy. Zakład posiada wielki wybór ram po cenach fabrycznych. 603-12-10

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Niezbędne na letnie mieszkania.

Łóżka, łóżeczka, wózki, welocepedy dziecięce, pryszniczki pokojowe, kuchnie, kucharki gazowo-naftowe, ławki, stoły, krzeselka składane, lichtarze ogrodowe, materace waldharowe, sprężynowe, włosienne, kłozety, kubły. Wielki wybór kuchennych garnków i przyborów, maszynek do kawy, imbryków, noży stołowych, kuchennych oraz galanterii gospodarczej poleca

SKŁAD FABRYCZNY

Akcyjnego Towarzystwa Wł Gostyński i S-ka

Łódź, Piotrkowska № 81,

Zabezpieczające od złodziei. patentowane okiennice, kasetki do pieniędzy. 137-104-33

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

ZAKŁAD HYDROPATYCZNY

ROGI pod Łodzią.

Zgłoszenia przyjmuje lekarz zakładowy dr. Littwin w Łodzi, ul. Mikołajewska № 18, lub też Zakład.

Codziennie komunikacja omnibusem: wyjazd z Łodzi o 2¹/₂ i 8 wieczorem. W niedzielę i święta o 8 rano, 2¹/₂ i 8 wieczorem.

Letnie mieszkania do wynajęcia. Wiadomość na miejscu.

Wyjazd z Nowego Rynku koło cukierki Konrada. 654-12-3

Zarząd

Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia“

podaje do wiadomości pp. członków, że w d. 28 czerwca roku b. w ogrodzie przy hotelu Mauntenfla, odbędzie się

4 sezonowy koncert

Towarzystwa, z udziałem orkiestry p. Quasta. Początek koncertu o godz. 6 wieczorem. Sprzedaż biletów oraz wymiana marek członkowskich nskutecznie będzie księgarnia Gebethnera i Wolffa do dnia koncertu do g. 4 popołudniu, a następnie od godz. 5 przy kasie koncertowej.

Zaś 19 czerwca (2 lipca) r. b. o g. 9¹/₂ w. w lokalu stowarzyszenia odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa, porządek którego obejmuje:

- Projekt budżetu na rok 1900/1901,
- Wybór członków Zarządu,
- Ballotowanie członków,
- Wnioski członków i Zarządu.

Zarząd.

Egzaminy dla życzących wstąpić

DO SZKOŁY HANDLOWEJ CYRKLERA

ulica Nawrot № 37

odbędą się 20 21 i 22 czerwca. Do 1-ej klasy specjalnej wymagalny kurs 2 klasowej szkoły. Słabszych uczni przyjmuje się do klas przygotowawczych.

Kandydaci raczą zgłosić się. 637-10-7

BIURO UNGRA

Aleja Jerozolimska 84

(róg Marszałkowskiej)

Stale posiada na składzie meble nowe i używane. Wielki wybór mahoni. Ceny niskie. 568-6-3

Wolne od zarazków chorobotwórczych
Mleko sterylizowane i pasteryzowane
 przygotowane w pracowni chemiczno-bakteryologicznej **Dra Serkowski** oraz
 Kefir na mleku sterylizowanym własnego wyrobu
 poleca apteka M. Lelwebera, dzierz. w. Groszkowski. TELEFON 734.
 Dostawa do domu na żądanie

Apteka otwarta całą noc.
 Zawsze świeżo zabieplone
 ozajające od OSPY prepa-
 raty, krowianka i detrit

Ogród „Leśniczówka“ (Waldschloesschen)

codziennie od godz. 5 popołudniu

KONCERTA

Orkiestry wojskowej pułku Chełmskiego.

W niedzielę, święta, czwartki i soboty koncerta poranne od godz. 6 zrana.
 589-7-d

RESTAURACYA

II-go rzędu

w mieście gubernialnem, przy kolei, świetnie prosperująca, z powodu interesów familijnych jest do odstąpienia zaraz. Wiadomość u J. B. Weżyka, Piotrkowska № 3 w Łodzi. 655 3 3

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № III w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55-25-21

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA

612-26-10

St. PIOTROWICZ, Piotrkowska 103.

Wyprowadzając z błędów Sz. klientelę, zawiadamiam, że zakład mój fotograficzny znajduje się tylko przy ul. Piotrkowskiej № 103 vis-a-vis J. Heinla. Dla dogodności Sz. pań za osobną dopłatą od godz. 11 r. do 3 popoł. jest przy zakładzie fryzjer damski K. Lewandowski, który czesze podług ostatniej mody. Specjalna pracownia portretów do największych rozmiarów. Zdjęcia wykonywane osobiście, o czem komunikując polecam się nadal względem Sz. klienteli.

Z poważaniem **Stanisław Piotrowicz, Piotrkowska 103.**

IV-klasowy Zakład Naukowy Żeński

JANINY TYMIENIECKIEJ

od dnia 1 (14) Lipca r. b. mieścić się będzie

przy ulicy Średniej № 3 (dom W-go Szulca).

Lekecy wakacyjne mające na celu przygotowanie do gimnazjum i szkół prywatnych rozpoczynają się d. 25 czerwca przy ul. Zawadzkiej № 19. Rok szkolny 8 sierpnia. Zapisy učenje codziennie do d. 24 czerwca przy ul. Piotrkowskiej pod № 17 od 9 do 3 pop. Od d. 24 czerwca r. b. przy ul. Zawadzkiej № 19 od 9 do 12 i od 3-6. W niedzielę i święta od 3-6. Dzieci przyjmują się od lat 6.

Materyały na ubrania męskie

445-20-20

w najnowszych kolorach i deseniach w prima gatunku poleca na nadchodzący sezon letni

SKŁAD SUKNA i KORTÓW

J. W. Wagner

Krótką ul. № 7 nowy, od Grand Hotelu 3-ci dom.

„OGRÓD RÓŻ“ STEFANA ZARZECKIEGO

PIOTRKOWSKA № 151.

Dziś i codziennie

Koncert Muzyki Włosciańskiej ze Skąły

pod dyrekcją p. St. Cybulskiego.

Rozpoczynający się o godzinie 8, a w niedzielę od godziny 12 do 2 następnie od godz. 5 po południu.

Wejście 15 kop, dzieci 5 kop. W niedzielę i święta 20 kop. dzieci 5.

W razie niepogody koncert w lokalu zimowym.

583-2-1

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłumaczenia uskuteczniają się w mojem

Biurze próśb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biędnych od 8-9 bezpłatnie.

60-6

N. M. Szapiro.

Zakład przewozowy

ulica Nawrot № 74,

który zawarł kontrakt z rządem na lat kilka dostawy wódek do sklepów monopolowych, jak również załatwia i restauracje. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Gwarancja pewna.

Z poważaniem

Za D. Szumilina, Szafranowski.

614-26-3

Ostrzeżenie.

Reprezentacja Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń ma zaszczyt oznajmić, iż następujące kwity zadatkowe Towarzystwa z powodu zagubienia są nieważne. №№ 74196 do 74200, 74571-74575, 77011-77015

679-3-1

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specjalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnymi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. -52-43

Człowiek w średnim wieku, znający język rosyjski i polski poszukuje jakiegokolwiek zajęcia zaraz. Oferty w redakcji „Rozwoju“ sub. „Człowiek“

Do sprzedania tanio szafy i bufeta sklepowe. Wiadomość ul. Piotrkowska 123. w handlu win. 756-3-2

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstancyńska № 57. Stróż wskaże. 526-d.

Do sprzedania urządzenie sklepowe. Wiadomość ul. Ogrodowa № 20. 765-3-1wsw

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. -

Osoba inteligentna, posiadająca gruntownie znajomość języków obcych oraz język polski, poszukuje lekecy lub korepetycy w zakresie swej specjalności. Oferty w redakcji „Rozwoju“ sub. Osoba. 598-12-8WS

Potrzebne zdolne prasowaczki i szwaczka do pralni chemicznej zaraz. Piotrkowska № 111. 743-5-4

Potrzeba zaraz 3-4000 rb. na 1-y numer hipoteki. Wiadomość bliższa u regenta Kamockiego w Łodzi. 763-3-1wsw

Potrzebne zaraz zdolne spódniczarki i staniczarki. Średnia 20 m. 4. 759-3-1wsw

Pokój do wynajęcia od 1-go Czerwca. Wiadomość ul. Nawrot № 44 m. 12 oficyna. 620-d-12

Potrzebny subiekt felczerski zaraz. Konstancyńska № 57. 758-3-2

Poszukuje osoby inteligentnej na wyjazd na kilka tygodni na wieś na wspólny koszt. Wiadomość ul. Konstancyńska № 16 w herbaciarni. 751-2-2

Rolnicy i wszelkie maszyny przyjmuję się do reperacji w fabryce kamieni młynskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701-5-d.

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość ul. Konstancyńska № 40. 610-6 5wc

Sklep kolonialny jest do sprzedania. Główna 18. Wiadomość w sklepie. 762-2-1

Uczeń gimnazjum poszukuje kondycji na wyjazd. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 621-10-10

Zdolny kowal poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość ul. Składowa № 33 Roman Szuberski. 741-5-4

Zaginęła karta pobytu na imię Piotr Jakubowski wydany z gminy Radogoszcz. 749-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoni Kallnowski, wydana z magistratu m. Łodzi. 745-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Andrzejewska, wydana z magistratu m. Łodzi. 748-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Parolska wydana z gminy Radogoszcz. 755-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Marcin Pluta, wydana z gminy Żydów. 768-3-1

Zaginął chłopiec lat 7, Wacław Dobiasz, włosy blond rudawe, w czarnym ubranku. Wiadomość ul. Widzewska № 45 m. 42. Dobiasz. 766-1-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Maj, wydana z magistratu m. Łodzi. 767-1-1

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Zborowski wydana z gminy Czołów. 760-8-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Olszewska wydana z magistratu m. Łodzi. 764-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Matelski, wydana z gminy Radogoszcz. 758-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Tkaczyk wydana z gminy Radogoszcz. 751-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Andrzej Kowalczyk, wydana z gminy Radogoszcz. 752-3-2

Z powodu wyjazdu zagranicę na stałe, odstąpię sumę hipoteczną rb. 6500-60 oddaną na lat 3, za rb. 5500. Oferty składać w redakcji „Rozwoju“ sub. „6500“. 747-3-3

GALMANIN NOWY

z Laboratorium aptekarza M. Stalińskiego w Warszawie, ul. Widok 13.

Jedyny środek przeciw poceniu się nóg, usuwa niemiłą woń i zapobiega odparzeniu się ciała. Dostać można we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

Główna reprezentacja

Królikowski

Piotrkowska № 124.

669-3-2